

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codzień zrana w dni powszednie niedziele i święta. — Numer pojed. 6 marek.

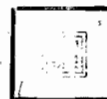
Prenumerata z odnośnieniem do domu i przesyłką pocztową wynosi 150 marek miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięczną.

CENA OGŁOSZEN: 1 wiersz nonparelu lub jego miejsce za tekstem 8 mk., w tekście 15 mk. Nekrologi po 10 mk. za wiersz. Ogłoszenia drobne po 2 mk. za wyraz. Poszukującym pracy po 1 mk. Ogłoszenia, nadesłane po g. 6 wieczorem, liczą się o 20% drożej.

REDAKCJA:
Kynek Kościuszki № 1. — Telefonu 46 63.
ADMINISTRACJA:
Kynek Kościuszki № 1. — Telefonu 46 63.
Otwarta od godz. 9—21 od 5—7 wiecz.



POL  BAL



P
O
L
B
A
L

**Polsko-Baltyckie Towarzystwo
Handlowe i Transportowe
Spółka Akcyjna**

POLBAL

Oddział w Białymstoku

rozpoczął działalność swoją z dniem 15 stycznia r. b.

Towarzystwo załatwia wszelkie operacje, połączone z transportem ładunków morzem i lądem, specjalnie zorganizowane transporty z Gdańska, oraz Hamburga i Bremy przez Tczew, Grajewo, Herby Pruskie i Żbączyń. Oddziały na granicy polsko-rumuńskiej w Śniatynie—Zaluczu (granica polsko-rumuńska) i Niepołokowcach (granica rumuńsko-polska).

Towarzystwo finansuje największe operacje handlowe; przeprowadza warrantowanie, zaliczki pod transporty, inkaso, asekurację od wszelkiego ryzyka.

Towarzystwo posiada własne składy i bocznice kolejowe w BIAŁYMSTOKU, Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie, Lwowie, agentury we wszystkich większych miastach Polski i zagranicy.

SPRZYMIERZONE T-wo OKRĘTOWE:

W Ameryce—Polish American Navigation Corporation, posiadające znane statki transatlantyckie „Kościuszko”, „Pułaski”, „Wisła”, „Warszawa”, „Poznań”, „Kraków”, „Gdańsk”.

W Anglii—Linje okrętowe „Park-Line” i „Co-ker-Line”.

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU,

UL. SIENKIEWICZA № 5, Telefon № 202.

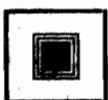
Załatwia oprócz wyszczególnionych operacji, wysyłkę manufaktury w zbiorowych wagonach i bagażem do Warszawy, Krakowa, Lwowa i wszystkich miejscowości Polski. Wydaje zaliczki pod te przesyłki, uskutecznia asekurację, inkaso na dogodnych warunkach.

Oddział posiada własne składy i jest w stanie zamagazynować wszelką ilość surowców.

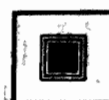
Własne automobile ciężarowe kursujące Białystok—Warszawa—Łódź—Poznań.

Przy oddziale można nabywać szyfarty na wyjazd do Ameryki.

P
O
L
B
A
L



POL  BAL



Niemki wobec plebiscytu.

Wiesbaden 29.1 (E. Express).

Koła narodowe kobiet niemieckich zwróciło się do wszystkich Niemców z odczwą wzywającą do zapewnienia się dziełom, których matki udają się na G. Śląsk celem wzięcia udziału w głosowaniu.

Dymisja posła Szebeko.

Warszawa, 29.1. (Tel. od wł. kor.)

Posel polski w Berlinie Szebeko złożył podanie o dymisję jeszcze przed 3 tygodniami. Naczelnik Państwa obecnie dymisję przyjął.

Uznanie Gruzji „de jure.”

Warszawa, 29.1 (E. Express).

„Przegl. Wicz.” komunikuje, że misja dyplomatyczna gruzińska w Warszawie otrzymała wiadomość, że 29 stycznia w Paryżu Rada Najwyższa uznała państwo gruzińskie „de jure”.

Kraków—Budapeszt.

Warszawa, 28.1 (E. Express).

Miedzy Krakowem a Budapesztem wprowadzono bezpośrednie połączenie telefoniczne.

Znowu piekło.

Warszawa, 28.1 (East Express).

Po jednodniowej przerwie uruchomiono wszystkie piekarnie, wypiekające chleb kartkowy.

O powszechne nauczanie przymusowe.

Warszawa, 29.1 (E. Express).

Magistrat m. Warszawy opracował projekt wprowadzenia powszechnego nauczania przymusowego, jednak na przeszkodzie stoi gmach szkolny.

Rewizja P. O. Z. A. P. n.

Warszawa, 29.1 (E. Express).

Minister Aprowizacji zarządził rewizję działalności P. O. Z. A. P. n.

Na plebiscyt górnośląski.

Warszawa, 29.1 (Pat.)

Naczelnik Państwa przesłał do prezesa Rady Ministrów 1 milion marek na plebiscyt G. Śląska.

Śnieg szczęście.

Warszawa, 28.1 (East Express).

Miljonówka, przesłana do Sierpea, na którą padła wygrana, nie została nabyta.

Numer dzisiejszy „Dziennika Białostockiego” ukazuje się w formacie 6 str.

Prenumerujcie!

„Dziennik Białostocki!”

Pomyślny bieg rokowań.

Warszawa, 29.1. (Tel. od wł. kor.)

Według wiadomości z Rygi rokowania pokojowe posuwają się pomyślnie. Sprawa reewakuacji już została załatwiona. Komisja terytorjalna niebawem zakończy swe prace. Regulamin dla komisji delimitacyjnej jest omówiony. Oczekiwane należy rychłego mianowania przewodniczących komisji. W tygodnia przyszłym zostanie załatwiona sprawa odszkodowań i złota przypadającego Polsce z ros. banku państwowego. Podpisanie układu o jęńcach del. rosyjska zależy od przedłożenia terminu rozjemu.

Narady w sprawie złota.

RYGA, 29.1 (East Express).

O odbyto się drugie posiedzenie przewodniczących obu delegacji z udziałem Strasburgera, Kaazika i Darowskiego ze strony polskiej, Obolskiego, Rozenblata i Bogolepowa ze strony rosyjskiej. Przedmiotem obrad sprawa udziału Polski w złocie. Dzisiaj odbędzie się druga dyskusja w tym samym komplecie.

Manifestacja na cześć Polski

WARSZAWA, 29.1. (Tel. od wł. kor.)

Przed poselstwem polskim w Rydze odbyła się wielka manifestacja, z powodu uznania Lotwy, jako państwa „de jure” przez Rzeczpospolitą Polską. Manifestowano też przed poselstwami zagranicznymi. Zastępca min. spraw zagr. Albot zjawił się a posła Kamienieckiego, aby ma złożyć podziękowania Lotwy.

Uznanie Lotwy nastąpiło równocześnie z państwami zachodnimi. Akt uznania był przygotowany dawno, ulegał zwłoczce wobec zachowania się rządu lotewskiego, które sprawiało wrażenie niezdecydowości.

W sprawie pogłosek o Paderewskim

Warszawa, 24.1 (Tel. od wł. kor.)

Co do pogłosek o dymisji Paderewskiego, ze stanowiska delegata na Radę Ligi Narodów, dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, że faktycznie Paderewski zgłosił dymisję ze stanowiska delegata na konferencję pokojową (to samo uczynił w w swoim czasie poseł Zamojski). P. Paderewski otrzymał 3 miesięczny arlop na wyjazd do Ameryki. W Lidze Narodów zastąpi go prof. Aszkenezay.

Giełda warszawska

Warszawa, 29.1. (Tel. od wł. kor.)

Przy minimalnym zainteresowaniu obroty były niewielkie. Płacono za

Dolary amerykańskie	690—670
Franki francuskie	51—49
Fanty szterlingów	2800—2400
Korony austriackie	150—129

Innych walut nie notowano wcale.

Kogo uszczęśliwiła Miljonówka?

Warszawa, 29.1. (East Express).

Podczas dzisiejszego ciągnięcia wygranie padły na namery następujące: 0804768—Warszawa, 2750796—niezsprzedaż, 2404643—Warszawa.

Niesłychany skandal giełdowo-bankowy

Warszawa, 29.1. (Pat.)

W kalendarach sejmowych rozszła się wczoraj pogłoska, że rząd polski wpadł na ślad niesłychanego skandalu giełdowo-bankierskiego. „Naród” dowiaduje się, że niezależnie od spekulacji Niemiec, nad zniżką marki polskiej czuwają banki warszawskie. Jeden z niedawno założonych banków warszawskich aprawił grę tę od szeregu miesięcy systematycznie. Marki zmaglowano w automobili przez Teczew. Władze skarbowe przychwyły kontrabandę 80 milionów marek.

Program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu

Paryż, 29.1. (Pat.)

Wedle arzędowego komunikatu legacji polskiej w Paryżu, program pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu jest następujący: w czwartek przyjazd o g. 10 rano—przyjęcie na dworcu. W południe wizyta w Pałacu Elizejskim. O godzinie 3-ej popołudnia złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza. O g. 4 przyjęcie przez Naczelnika Państwa kolonii polskiej w apartamentach legacji polskiej. O g. 8 wieczorem arzysty bankiet w pałacu Elizejskim. Około 10 wiecz. wyjazd na pole bitwy pod Verdun. W piątek około g. 6 wiecz. powrót do Paryża. O g. 8 wiecz. obiad wydany przez Naczelnika Państwa po którym nastąpi aroczysta recepcja. Sobota rano wyjazd za miasto, celem przyjrzenia się ewolucji tanków. O g. 3 popołudnia przyjęcie w Rataszu. O godz. 6 przyjęcie w Sorbonnie, wieczorem aroczyste przedstawienie w Komedji Francuskiej. W niedzielę rano Naczelnik Państwa będzie udzielał audjencji. Popoł. przyjęcie w bibliotece polsk., wiecz. powrót do Warszawy.

Agitacja.

Życie polityczne zaczyna się bażyć i obecnie daje się zauważyć wśród ludności duże zainteresowanie się sprawami politycznymi. W ostatnich czasach wzrosła się agitacja zapowiadająca akcję przedwyborczą do Sejmu.

Przedtem na tydzień lub kilka dni zapowiada się najczęściej arpowiadanie sejmowych, tak bawiem zachęcają organizatorów wieców ludność, wiedząc o tem, że jednak ten i ów, który najczęściej nie czyta gazet, jest ciekawy, co też dzieje się tam w Sejmie, do którego przeleć wybierać posłów i oczekiwać od niego dobrodziejstw dla Polski, a jeszcze więcej dla siebie samego. Właściwym jednak celem takiego wieca jest agitacja, agitacja i jeszcze raz agitacja. Jak najmniej obiektywnego sprawozdania, z którego mógłby wybierać z takiej lub innej partji albo wręcz bezpartyjny, a tych jest najwięcej, dowiedzieć się jakiej takiej prawdy.

Próżne oczekiwanie słuchacza. Mówca—poseł sejmowy, lub kto inny zaczyna wymyślać, wymyśla i wymyśla bez końca. Wymyśla Sejmowi, rządowi, poszczególnym ministrom, wrogom sobie partjom, oddzielnym działaczom niemiłym dla siebie, zjeżdża wręczyć na oddzielne arzędy i kończy na polje. Po skończonym wymyślaniu w przebiegu godziny, półtorej, następuje obietnica, które stanowią część drugą wieca. Obietnice te są różnorodne, jeśli to jest wice Związków Ludowo Narodowych, mówca nam obiecuje ład w kraju, porządek, wzywa do jednolistości i jednocześnie wymyśla przeciwnikom politycznym od bolszewików niedowiarków, wręcznie niejednokrotnie atakuje się do kłamstw tendencyjnych (patrz „Dzien. Biał.” z dn. 16 b. m. Korrespondencja z Siemiatycz posw. Bielskiego — przemówienia posłów Archidiewskiego i Zera).

Mówca z obozu t. zw. Ludowego tak samo wymyśla, jak i inni z tem jednak odcieniem, że ostrzeżenie swojej wymierza w stronę obszarników, potępiając ich i przypisując im wszystko złe, co tylko dzieje się w kraju, chwali natomiast chłopów, a pochwałom tym nie ma granic, wszystko co zdobyła Polska — to tylko zawdzięczać można właśnie chłopom, a co zaprzępszała panom oraz księżom. Wręcznie staje na wieca poseł socjalistyczny, wszystko jedno czy z prawicy socjalistycznej czy z lewicy—przewyższa poprzednich swoich mówców w wymyślaniu wszystkich i wszystkich, no a naturalnie w pierwszym rzędzie rządu. A następnie obiecuje, tylko już obiecuje znacznie więcej jak posłowie z innych obozów, poseł Ludowcowy bowiem obiecuje głównie ziemię, poseł Związku Ludowo-Narodowego—szczęście wszystkich klas, a poseł socjalista obiecuje wszystko, i ziemię i fabryki, i domy, i zapomogi.

Podczas gdy posłowie lub zwyyczajni mówcy z obozu t. zw. pracowniczego mówią wiele o potrzebach Państwa, Narodu i Ojczyzny, posłowie lewicy mówią cały czas o swojej partji, ale sens jest jeden—zdobycie głosów przy zbliżających się wyborach do Sejmu.—Wiadomo, że w takich razach trzeba tak ogłędnie i zachęcająco przemawiać, aby jaknajwięcej tych głosów sobie zdobyć i tutaj najwięcej pojętych argumentów posiada oczywiście ten mówca, który najwięcej obiecuje, który najwięcej daje, najmniej zaś ten, który jest wstrzemięźliwym w wymyślaniu i który nie chce się za dużo zaangażować w obiecywanie, mając na myśli swoją pracę polityczną i partyjną na dłuższą metę, przynajmniej w danej okolicy.

Operetka polska.
Dyrektor: W. J. Ciesielski.
Udział przyjmują: W. J. Ciesielski, R. Antoni, M. Miller.
Pierwszy raz! Od dn. 26 stycznia i dni następujących.
Baron Kimmel
Teatr polowy 16 b. Lipowa 16.
scenariusz operetki w 3 aktach, muz. Kołło.
Tężeć układa p. J. Ciesielski.

Kiedy mówca w potosis swojego przemówienia krzyczy, że wszystko powinien płacić rząd: szkolnictwo, zapomogi, ubezpieczenia i t. p., to z tłamu włościańskiego wyrwa się spokojny głos: „Panie, a bo i to też jest sprawiedliwość, żeby chłop miał płacić po 40 mk. z morgi na Obręb Państwa, kaj się to wszystkim działo”. Mówca nie wytłumaczy pytającemu, że przecież te buty, aynce dla żołnierzy, amunicja dla armii eos kosztować masialo. tylko dogadza ma: „A widziecie, jak to niesprawiedliwie a nas ze wszystkim się dzieje. Inny znów chłopce skarży się, że masiał dać kontygent zbożowy i ta mówca socjalistyczny, choć przed chwilą wymyślał na rząd za złą aprowizacją i nieregularne wydawanie chleba kartkowego, nie objaśnił pytającego, że z postęgu i Salomon nie należe. że kontygent obowiązuje, tylko znów go głaszcze: „Bo to widziecie, obszarne nie dawały kontygenta, dlatego od was wszystko się żada”. Gdy chłop się pyta dlaczego drogie buty i manafaktura, odpowiada ma się, to rząd winien, to kapitaliści winni, ale ani słowkiem nie zatrafi się, że robotnik aby zapłacić wygórowaną samą rolnikom za chleb podwyższył sobie niepomierne swój zarobek i, że wydatność pracy jest mniejsza bo wywalczył 8 godzinny dzień roboczy. Tego się nie mówi, choć to jest prawdą i należałoby o tem oświadczyć ogół, bo właśnie takie odpowiedzi nie dogadzają wyborcom i mogą być źle przyjęte.

Owszem czasami agitatorzy i „oświeceni” ale jak wykręcić oto przykład: Chłopiina krzyczy za przywódce partyjnym „przez z Synotem”. „Jedna izba”. Zaciekałem się na ile on jest pociągany przez partyjnika co to jest jednolitość poprosiłem go o objaśnienie mnie jak on to rozumie, chętnie opowiada mi ów chłopina: „A to pan nie wie? Ano to paniczka—ma być porównanie wszystkich, wszyscy mają siedzieć i radzić w jednej izbie, a nie oddzielnie pany, księża, a oddzielnie chłopcy i robotnicy. Ten pan co gada tak właśnie chce żebyśmy ochwalili. W czasie myślenia na urzędników, na policyj, kłós z tłama skarży się: „A ja musiałem stać w poczekalni a starosty, aż mnie zameldowano, taka równość”, inny tłama krzyczy: „Mnie też policyja aresztowała”. —Mówca wiecowy nie zapytuje przecież, czy przed skarżącym się interesantem do starosty byli interesanci, którzy też przecież chcieli załatwić sprawę i że trzeba było ich wpuszczać kolejno, bo urzędnik nie zrozumiałby o co chodzi, gdyby wszyscy mówili razem, nie zapytał się też wiecowego uczestnika, za co go policyja aresztowała, ale z góry im przyznał rację i pociął zarówno starostę, że wprowadził jakies meldunki przy wpuszczaniu do siebie, jak i policyj za aresztowanie.

Wiece w takim stylu są obliczone tylko na gloskanie wyborców, a nie wykazywanie wad tym, do których się przemawia, jeśli do nich się odnosi, nie bacząc od kogo—do kapitalisty i obszarnika, czy do chłopca epolity i sobka, który nie chce poprzeć skarb państwa, czy wreszcie do robotnika próżniaka, nie starającego się o godziwą pracę ale oglądającego się tylko na jakieś zasłki rządowe, nie patrząc na to czy skarb jest pasty i państwo zadatkowe, a chłop i wogóle wszelki posiadacz, narzeka na wysokie podatki i daje ciężary państwowe. Panowie mówcy wiecowi więcej prawdy i mniej demagogii, bo w niedalekiej przyszłości nikt was nie będzie słuchał i będziecie przemawiać do... mara.

A. T.

Rada Miejska.

(Posiedzenie 53; d. 28.1.1921 r.)

Przewodniczący prezes Rady Miejskiej p. Feliks Filipowicz, protokol prowadził sekretarz Rady p. Władysław Kolendo.

Ławnik Magistratu inżynier B. J. Rybołowicz zaznajomił radnych z przebiegiem i wynikami prac Komisji Rozjemczej w sprawie zatargu pomiędzy samorządem miejskim a elektrownią białostocką.

Następnie przewodniczący Komisji Badczej radny Wilhelm Lamprecht zareferował preliminarz budżetowy Wydziału Gospodarczego Magistratu za czas od 1 kwietnia 1920 roku do 31 marca 1921 roku.

Dochody tego Wydziału przewidziane są w sumie mk. 3.041,315.

1. Blaro mk. 25.000.
2. Z domów i placów miejskich mk. 268.145.

3. Z miejsc dla handlu mk. 20.570.
4. Z hal miejskich mk. 15.700.

5. Z ogrodu spacerowego im. ks. Józefa Poniatowskiego mk. 145.000.

6. Z lasa miejskiego „Zwierzyniec” mk. 25.500.

7. Z parku „Roskosz” mk. 1500.

8. Z pastwiska przy al. Dzwonianej mk. 2000.

9. Kontrola wag i miar marek 75.000.

10. Rzeźnia miejska mk. 1.800.000.

11. Różne mk. 13.4.509.

12. Wydział Przejazdowo-Administracyjny mk. 551.000.

13. Tabór asenizacyjny marek 100.000.

Wydatki Wydziału Gospodarczego przewidziane są w wysokości mk. 10.739.034,22.

1. Utrzymanie blara Wydziału mk. 357.300.

2. Zarząd nieruchomościami miejskimi mk. 4.729.006,15.

3. Tabór asenizacyjny mk. 416600.

4. Utrzymanie miasta marek 1.648.400.

5. Ogród miejski mk. 364.400.

6. Las „Zwierzyniec” mk. 58.760.

7. Park „Roskosz” mk. 67.280.

8. Straż ogniowa mk. 1.217.280.

9. Rzeźnia miejska mk. 159330809.

10. Kontrola wag i miar marek 188.200.

11. Różne mk. 248.500.

12. Roboty kancelaryjne marek 108.000.

Wydatki Wydziału Gospodarczego przewyższają dochody o marek 7.697.019,22.

Ika.

Czas odnowić prenumeratę za styczeń m. 1921 r.

Tortury śledcze.

Przed kilku dniami wezwany zostałem do chorego—stróża przy jednej z instytucji państwowych.

W wilgotnej izbie na łóżku, przy ścianie, leży mężczyzna w sile wieku. Ma twarz jego, oprócz cierpienia fizycznego, maluje się jakiś ból wewnętrzny.

Chcę rozpocząć spowiedź, ale chorey prosi, by mógł powiedzieć coś, co go wewnętrznie—dachowo trapi.

Naturalnie, nie odmawiam. „Proszę księdza—rozpoczyna się Izami w o-czech—przed parą dniami okradziono naszą instytucję. Zwierzchność rzekła podejrzenie na nas, stróżów. Zaraz też wezwano nas do policyj śledczej. Domagano się, bym się przyznał do winy.

Oczywiście, nie mając nic wspólnego z kradzieżą, żądanych wyja-

nień dać, a tem bardziej przyznać się do winy, nie mogłem. Wówczas zeznania poezto „wydobywać”!

Policyjant śledczy kazał mi najpierw nachylić się mocno — „stanąć rakiem”, potem wziął głowę moją w swoje nogi, kolanami wparł w piersi i wreszcie, nie, wiem czy jakimś narzędziem, czy też wprost pięściami, porzął walić mnie po plecach w okolicach nerek.

Czulem, że w czasie tej operacji wskatek silnych aderczeń jakby coś się oberwało we mnie: uczulem ostry, nagły ból, który sięgał aż do łopatek...

Dowlokłem się jakoś do domu i odrząz do łóżka, a dziś nawet dotknąć się tych miejsc nie mogę.

Prosiłem księdza z Panem Bogiem, bo nie wiem, co będzie! Może będę masją zostawić bez środków do życia żonę z kilkorgiem dzieci... I tży, jak groch, potoczyły się po rozpalonej twarzy nieszczęśliwego!

Nie śmiałem przerywać tej przed-sakramentalnej spowiedzi, bo widziałem, że ten człowiek biedny potrzebuje przed kimś, do kogo zaje

zależnik i kto go zrozumieć potrafi, wynętrzyć się i wypłakać.

Zrozumialem go całkowicie: najpierw rzucono nań płamę złodziejsztwa, a potem zhańbiono w nim jego godność ludzką i podeptano honor jego. Krzywda, jaką ma wyrządzono, powetować się nie dać!

A cóż powiedzieć możemy o o-wym funkcjonariuszu śledczym?

Obarzamy nas na tortury, stosowane w wiekach starożytnych i średnich; a eżemże są owe praktyki, jakich się używa, dziś w w. XX przez policyj śledczą?

Gdyby złodziejowi, złapanemu na gorącym uczynku, zwykłym sposobem dano w skórę, by wydał współników, możnaby to zrozumieć, ale nie pogodziłbym się nigdy, by nawet zbrodniarza torturowano!

Aż już granice obbarzenia przechodzi, gdy się w ten sposób pastwia nad człowiekiem, na którego pada tylko podejrzenie, nieczem dotąd niezasadnione!

Niechże władze odnośnie zeznają w te sprawy wejść i naczytać je ategolować.

Ka. S. Tracowski.

Bezrobocie.

— Mamol Czy idziesz na ulicę kupić chleba?—odezwało się z kąta pięcioletnie dziecko.

— Na ulicę...—wzdrygnąwszy się, powtarza machinalnie kobieta. Tak... na ulicę.

— Nie waż się ruszyć z miejsca!—krzyknął mąż.

— Nie wrzeszcz!... Jak to się rozłożył. Pójdź, może coś zborgać, przecież dziełem jest—się chce—łkłym szepciem odrzekła.

— Sprzedaj huskę lub pałto może—rzucił mężczyzna.

Alci koby zechciał je kupić, kiedy podarte. Ot, ta dziara! ta dziara, nie dajgo zapnieć się rozleci. Zroszta, choćbym je sprzedała, to co będzie jatro, pojatrze? Przecież wiesz, że kopcieli nie mam przy dąszy.

— A jeśli strajk potrwa dłużej, tydzień, dwa lub miesiąc?... Boże, mój Boże! kto nas tak przeklął!

Mężczyzna wstrząsnął się całym ciałem i wstał ciężko z miejsca.

— Stachaj, Marycheno—rzekł cicho i dobitnie—stachaj, zamknij na rany Chrystusa... Nie dobijaj mnie... E...e... echi...

— Mamol! Mnie się chce jeść...

— Alcz dziecko, miej trochę cierpliwości, zaraz pójdę po chleb, zaraz—odrzekła scicha matka.

— Jeść, jeść, och jeść!—świdraje w uszach kobiety.

Kobieta poełhatka wysawa się chykiem z izby, mając pod pachą pałto męża.

Izba napelnia się ciężkiem, szarplacem łkaniem dziecka.

— Nie płacz, mały, mama poszła po chleb.

Dziecina, leżąca na łóżku, amilk-nich; a eżemże są owe praktyki, jakich się używa, dziś w w. XX przez policyj śledczą?

Zmętniały jej oczki i nierzachomo patrzyła na szary, zakopcony dywan sofii.

— Zegar na ścianie wybiła 3 godziny po południu. Mężczyzna z niecierpliwością chodził po mieszkaniu.

— Mammy nie ma, a mnie się spać chce.

— Spać ci się chce—mówiła—a no to usnij—sneem zaspokoisz głód.

Parę minut pływa w nieprzerwanej ciszy.

Otwierają się drzwi i wchodzi kobieta z bochenkiem chleba i z pałtem.

— A to skąd?... skąd masz chleba?.. pyta groźnie mężczyzna.

— Kapłam. Pożytyłam od znajomej.

— Łezci Ty!.. Ty!.. Ja cię zabiję, jak saka!—wrzasnął nieładzkim głosem.

Posypały się razy jeden po drugim na wychadzie ciała kobiety-matki.

— Mówilem ci nieczaj, że...

— Bliji Bij, ile ci się podoba.

Wszystko pokornie zniósł, byle dziecko, moje dziecko, było syte...

Z wysokości kominów fabryk nie widać czarnego dymu. Fabryki nie czynne. Strajk trwa dalej...

T. S.

Korespondencje z prowincji.

Z pow. Bielskiego.

Bielsk, 26.1.

Czytając „Dziennik Białostocki” proszę czytelników, o nadzianie wiadomości z życia powiatów okolicznych, ehołaz swoją krzywdę wyrządzono mi, przez tatejszego starostę p. Sienkowskiego skierowałem do Sejma, jednakże postanowiłem napisać, do Szanownego Pisma, żeby mijsceowa ładność mogła się dowiedzieć, w jakich warunkach żyją ta więźniowie polityczni. Nadmienię że więźniowie nie są naprzeciw Starostwa, po przeciwną stronę ulicy. Możnaby więc żądać, by sta-

dza, która swojemi rozporządzeniami administracyjnymi przepięła ta-tojsze więźniów.

Zainteresowała się jak też el więźniowie ta żyją. Tymczasem warunki życiowe w tatejszem więzieniu nie odpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom higieny. Cele więziennic brudne, ezechne, przyce drewniane, bez żadnego przykrycia, gdzie powinno się mieścić ludzi najwyżej 16 gnieździ się czasem do 30, z tego część na eglanę wilgotnej podłodze, po której sączą się z przepelnionego i popsatego wiadra aryna. Gdy który z więźniów chce po nocy wyjść za swoją potrzebą, to od dozorczy prócz grabiańskiego słowa, może czasami otrzymać nahałom. Utrzymanie dają marnie, nieczysty kum

chleba dziennie, rano i wieczór, coś w rodzaju czarnej kawy, a na obiad gorąca woda zasypiana czarną mąką bez soli, bardzo rzadko z kartofilami.

II.

Czy naprawdę można myśleć, że w ten sposób osiągnie się poprawę ludzi skazanych na odbywanie kary w takich warunkach. Trzeba dodać, że dość znacznej mierze niewinnych z którymi łączyła się w ten sposób tylko porachunki partyjne. Dodam, że ludzie, którym dobro kraju leży na sercu powinni pomyśleć i o tym, żeby nikt nie miał prawa pokonać ludzi do więzienia bez sądu. W ten sposób odbierze się ludziom właściwego charakteru, możność załatwiania osobistych porachunków, kosztem i ze szkodą państwa.

m. p.

Z pow. Sokólskiego.

Obchód styczniowy w Sokółce.

W sobotę dnia 22 stycznia b. r. odbył się obchód styczniowy w Sokółce urządzony z inicjatywy Straży Kresowej.

W kościele.

O godzinie 9 i pół rano odprawione zostało nabożeństwo ku czczeniu pamięci bohaterów powstania styczniowego. Podniosłe kazanie o obowiązkach Polaka chrześcijańskim wygłosił ks. Dziekan.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele administracji państwowej, samorządu, instytucji społecznych, wojsko, młodzież szkolna ze swoimi wychowawcami oraz liczni obywatele Sokółki. Po skończonym nabożeństwie wszyscy obecni odśpiewali „Boże coś Polskę”, a chór żołnierzy „Rotę”.

W Domu Ludowym.

W przepelnionej słuchaczami salą Doma Ludowego o godzinie 5 i pół rozpoczęły się obchód styczniowy odeztał p. Jędrzej Morawicki, nauczycielki szkoły powszechnej w Sokółce.

Prelegentka we wstępie skreśliła po krótko przyczyny wybuchu powstania, następnie opowiedziała o smutnych dziejach powstania styczniowego i zakończyła mówczyń go-

racym wezwaniem Polaków do życia godnego następców bohaterów, co szczególnie osobiste i życie oddawali ukochanej Ojczyźnie.

Po odezcie nastąpiła część wokalno-musyczna. Członkowie Koła Młodzieży w Sokółce: panna Białakówna i p. Antoni Gnak wywodził przez kierowniczkę sekcji teatralnej Koła Młodzieży p. Zdzisławę Sokółską, oddeklamowali kilka utworów z których „Rola Relidzińskiego” wypowiedziana przez p. Ganka, wywołała istny haragan oklasków. Chór dzieci ze szkoły miejscowej pod kierunkiem nauczycielki p. Popielówny bardzo dobrze odśpiewał szereg pieśni patriotycznych.

Przedwzięty entuzjazm publiczności wywołała gra na skrzypcach p. Gawronskiego przy doskonałym akompaniamencie p. Popielówny.

Wieczór zakończył się odśpiewaniem przez chór, złożony z członków Koła Młodzieży i dzieci „Roty”. Pogadanki z przeczuciami o 63 roku odbyły się staraniem Straży Kresowej w Kamlocie 23 stycznia i w Kościuszkach 25 stycznia.

Organizacyjne zebranie Koła Rolniczego w Sokółce.

W niedzielę dn. 23 stycznia r. b. o godzinie 3 po południu w sali Doma Ludowego odbyło się zebranie organizacyjne Koła rolniczego w Sokółce w obecności 73 gospodarzy matorolnych.

Zebrańnię zagał p. Trąszkowska kierowniczką Str. Kr. na pow. Sokółski podkreślając doniosłość Koła Rolniczego w życiu gospodarza matorolnego.

Następnie przedstawiła historię powstania i rozwoju Koła Rolniczych, prosząc o zakończenie swojego przemówienia zebranych o wybór prezydium.

Po dłuższej chaotycznej dyskusji powołano do prezydium p. Ryszarda Daszuta, Leosza Bronisława, Borowskiego Edwarda i Krzywa Jana na sekretarza.

Po akonstytuowaniu się prezydium zabiera głos przewodniczący zebrania p. Ryszard Daszuta, zaznaczając na wstępie, że pracę w Koła rozpoczyna się od początku, gdyż w zeszłym roku Koło rolnicze w Sokółce nie nie robiło następnie tłumaczy, że pracę w Koła powinien prowadzić zarząd, nie oglądając się na instruktora, podkreśla tylko, że zarząd musi być sprężysty, na miej-

scu w Sokółce. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do zapisu na członków Koła Rolniczego.

Zapisało się 61 członków.

Do Zarządu weszli pp. Ryszard Daszuta jako prezes, Karol Bobaryko jako zastępca prezesa, Laciejan Białak—sekretarz, p. Bolesław Leosza—skarbnik, na członków Zarządu wybrano większość głosów pp. Bronisław Jaekiewicz, Szymon Tawdala i Bronisława Leosza.

Następnie zebranie wyznaczono 30 stycznia b. r. na godzinę 2 po południu.

Na porządku obrad wybór delegata do Powiatowej Komisji Ziemiańskiej.

Zebranie Zarządu Koła Rolniczego w Sokółce.

W poniedziałek dn. 24 stycznia o godzinie 7-cj wieczorem w czynieł P. M. S. odbyło się zebranie Zarządu Koła rolniczego w Sokółce.

Zebrańnię zagał przewodniczący p. R. Daszuta z podkreśleniem znaczenia wspólnej pracy.

Następnie rozważono cały szereg spraw związanych z rozwojem i dalszą pracą Koła.

Do czasu wynajęcia własnego lokalu p. Laciejan Białak ofiarował swoje mieszkanie na Zebranie Zarządu Koła.

W sprawie majątku Koła zabrał głos p. Bolesław Leosza, zaznaczając że oprócz księgi protokołów, wszystkie książki i dokumenty, są przechowywane a niego.

Po dłuższej dyskusji uchwaloną przez siebie składkę członkowska Zarząd postanowił podać do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu.

Zarząd Koła postanowił również porozumieć się z p. referentem rolnym w sprawach gospodarczych powiatu.

Po długiej i gorącej dyskusji na temat ogólnej pracy w „Koła” zebrańnię zostało zamknięte o godzinie 9-cj wieczór. Obecni na zebraniu byli wszyscy członkowie Zarządu za wyjątkiem p. Jzydora Tawdala.

Utworzenie nowej parafii.

Dnia 5 stycznia odbył się we wsi Kościuszkach zjazd księży w sprawie podziału parafii Sokólskiej i utworzenia nowej parafii Kościuszkowskiej. Na zjazd ten przybyli księża: Białobłoz, dziekan Sokólski, ks. Zero, proboszcz z Koryelna, ks. Gzapel, proboszcz z Czarnej-Wsi i ks. Eimer.

Do nowo utworzonej parafii przyłączono wsie: Kościuszkę, Gnizdzin, Smolanka, Kantorówka, Podkantorówka, Hato, Lebidzin, Staly-Szora, Wileza-Jama, Jatówka, Podjatówka, Nowa-Rozetranka, Mickowa, Chać i Polanka. Dzieło to trzeba zawdzięczać tylko p. Wiktorowi Anepic, kt. najwięcej dołożył starań i pracy, aby całą sprawę doprowadzić do końca.

Przedstawienie w Kościuszkach.

Dnia 2-go stycznia br. członkowie Koła Młodzieży w Kościuszkach wywodził przez miejscowego nauczyciela p. Krapla odegrali bardzo dobrze komedję w dwóch aktach pod tytułem „Majster i czeladnik”, po skończeniu, której odśpiewano kilka pieśni narodowych. Sala, prawda trochę zamala zapelnita była po brzegi, tak, że wszyscy widzowie nie mogli się pomieścić, wobec tego odegrano komedję poraz drugi 9 stycznia.

F. K.

Przedstawienie na ochrone.

Staraniem Kierowniczkii Ochrony w Sokółce p. Melanji Gnarskiej i ochroniarzki p. Emilji Holownia odbyło się dn. 2-5 i 6 stycznia b. r. przedstawienie dziecięce na rzecz tejże Ochrony doskonale wywodził przez swoje opiekanki b. dobrze odegrali komedję pod tytułem „Strachy”; ogólny zachwyt wywołały tańce, szczególnie tańce cyganów i bardzo efektowny krakowiak; śpiewy i deklamacje młotkich amatorów dopełniły naprawdę bardzo ładnie a częstokroć nawet artystyczne pod względem wykonania przedstawienie, nie dziwnego, że publiczność z zachwytem przyjmowała piosenki młotkich wykonawców, nagradzając ich baczny oklaskami. Pierwsze przedstawienie odbyło się w sali Ochrony, dwa następne w sali Doma Ludowego. Przepelniona sala na wszystkich trzech przedstawieniach dowodzi, że tego rodzaju przedstawienia dzieci dla dzieci miałyby w naszej Sokółce powodzenie. Możeby o tym pomyśleło szanowne nauczycielstwo szkoły miejscowej i dozor szkolny.

Czysty dochód z przedstawień wyniósł 14,861 mk.

Przedstawienie w Kurowszczyźnie.

W niedzielę dn. 16.1 b. r. o godz. 7-cj wieczorem we wsi Kurowszczyźnie w domu gospodarza Margusze- wicza staraniem miejscowej nauczy-

Migawki.

Nasi dorożkarze.

Godzina 5 po południu. Przy apteczce Filipowicza szereg dorożek. Znani woźnicy poschodzili z kółów i gwarzą w kółka panów-braci.

— A co, kamie, mróz i śnieg?

— A tak, mróz i śnieg. Zarobka niema. Drożyna coraz większa. Mówią, że już dwadzieść marek kosztuje fant słoniny, a ta jakież teraz jazdy? Da jaki frajer zarobić setkę, to i tyła.

— Racja, kamie. Dawniej inaczey było. Teraz niby pod ziemię pasażerowie pochowali się. Im się dziś państwa oddechało.

Choć by wezorał... Pochodzi ei do mnie pewien pan, dalibóg widać, że był pan z panów, z daż walizką w ręką i powiada:

— Chciałbym tego... pojechać, ale pewnie drogo?

— A ja ma odpowiadam, że teraz wszystko drogo, że owsa kapić trudno i t. d. Mle awierzył mi i basta. Walizkę wziął, jak tragara, na ramię i włożył ei ja, dobrodziecia, przez całą Lipowa. Ja zaś niby to niechęący podążam z dala za nim.

— A pan niósł dalej walizkę?
— Miś... Ani się oglądał. Ale na rogu Kapieckiej zatrzymał się. Nadjeżdżał. Pot ma z czoła ciar- kiem leci.

— No i cóż, powiecie—powiada—za 100 marek?

A ja ma zaraz z góry:

— Wstyd takiemu panu walizkę nosić na remieniu!

— A on co wam na to, kamie?

— Co? — najspokojniej odpowiedział mi, że to wam wstyd żądać tyle od pasażerów, i poszedł sobie najspokojniej. Pochodził jakiś inteligent z teezką pod pachą i szkiełkiem na oka. Podjeżdża dorożka. Inteligent wsiada.

— Proszę pana, nie inaczey jak 250.

— Ależ ja jadę na Mazowiecką, pod 56-sty.

— Ach taki Mo to będzie równo: 200.

— Jazda!

Set.

„Oko za oko”.

— Na amen zapominałem ei powiedzieć, że otrzymaliśmy zaproszenie na koncert-raut, który ma się odbyć w salonych gmachu Województwa.

— Wtem to z „Dziennika” ale najcieplej byłoby tak coś ofiarować na rzecz Górnego Śląska.

— Co...ol. Ja tego, wemle nie chcę słuchać. Jeśli na bala mogą być żony twoich przyjaciół, dialecz goż ja nie mam być na bala.

— Ależ moja droga...

— Dość tych rozmawiań. Wtem co chciałem mi powiedzieć:

— A jednak powinnaś na pewien czas zaniechać częstych kostiumów sezonowych, kapelusiów, a co najważniejsza „kawek” i „podwielczoków”.

— Tak? Czy już skończyłeś?

— Skończyłem.

— Ty również powinneś zaniechać na pewien czas chodzenie do „Ritza” i „zielonego” stolika.

— ?

— Wtem co zgadzam się, choć nie w zapóźności.

— Ja również...

— Wtem zgoda? Pójdźcieś na bal?

— Pó...j...d...c...

1 Spójrzno Dzidziaś, czy ten kapelusz mi do twarzy?

— Doskonale.

— Proszę pani, to istne cacko ten kapelusz, wyglądasz pani w nim jak rodowita paryżanka. I nie drogi.

— Wtem...

— 8 tysięcy.

— A ten co na wystawie.

— 10 tys.

— Jak ty sądzisz Dzidziaś. Wolałabym kupić ten co na wystawie. Lepiej mi się podoba.

— Pozwól szanowna pani odejść do mieszkania.

— Proszę bardzo. Dzidziaś zapłać.

— Dziękuję.

...

— To proszę pana najlepszy gantek lasek.

— Ile kosztuje?

— 2000.

— A ta ze srebrną oprawą.

— 3500.

— Lolu, czy ei się podoba ta laska.

— Która? Ta co ze srebrną oprawą?

— Tak!

— No tak... niby... lepiej byś kupił pierwszą.

— Ja wolę tę za 3500.

— Każę pan zawiązać.

— Nie ja tak wczmę. Proszę.

— Dziękuję.

— Nieznosny jesteś Dzidziaś...

Tak drogo...

T. S

cielki p. Hrosciewiczowej przy dzielnej pomocy młodego gospodarza p. Dzienisa odbyło się przedstawienie amatorskie. Wyuczona przez panią nauczycielkę młodzież wiejska i dzieci ze szkoły odegrały zapelnie dobrze śliczną baśń „Królowa Śnieżka”. Na zakończenie chóru mieszanych młodzieży pod kierunkiem p. Dzienisa wykonali szereg pieśni narodowych. Tłumnie zebrani widzowie z prawdziwą przyjemnością wysłuchali komedijki.

Zebranie młodzieży w Kurowszczyźnie.

W środę dnia 19.1. b. r. o godz. 6-ej wieczorem we wsi Kurowszczyźnie odbyło się zebranie młodzieży zwołane przez instruktora Str. Kr. p. Daszotę. Zebranie odbyło się w sali szkolnej, przybyło sporo młodzieży i kilka starszych gospodarzy. Na przewodniczącego zebrania powołano instruktora Str. Kr. na członków przysiadli p.p. Władysława Trębowskiego i Sylwestra Jaworowicza, na sekretarza p. Antoniego Kozłowskiego. Po krótkim zagajeniu p. instruktora, zabrał głos p. Maloń, nawołując młodzież do samokształcenia. Po wyłożeniu regaminu Kół Mł. W. przez instruktora p. Daszotę przeprowadzono obszerną dyskusję na temat pracy w Kół Mł. W.

Następnie przystąpiono do zapisywania się na członków. Kół Mł. W. narazie zapisało się tylko 20 osób. Z powodu późniejszej pory wybory do zarządu odłożono do przyszłego zebrania, które ma się odbyć za kilka dni.

Kronika.

Koncert-raut w Salonach Województwa. W dniu 1. lutego 1921 r. pod protektoratem Pana Wojewody Białostockiego Stefana Popielawskiego odbył się w salonach dachowych Województwa (b. pałac hr. Branickiego), z przeznaczeniem czystego zysku na Plebiscyt na Górnym Śląsku, koncert-raut przy współudziale pierwszorzędnych artystów z Warszawy. Dwie orkiestry. Balety na miejscu. Początek koncertu punktualnie o godz. 8-ej wiecz.

Piękny wzniosły cel na jaki przeznaczono zysk z koncertu-ratu wywołał oddźwięk w całym miejscowym społeczeństwie. Zysk z koncertu-ratu będzie wskaźnikiem ofiarności i zrozumienia doniosłej akcji, wyrwania Górnego Śląska ze szponów niemieckich.

Piękny cel—kojarzy się z pięknym czynem obywatelskim. Wczoraj oto p. Grudziński nie mogąc skorzystać z zaproszenia na raut złożył na ręce p. Wojewody Popielawskiego ofiarę na plebiscyt Górnos Śląski Mk. 20.000.

Czyż ten znajduje zapewne nasładowców.

Zmiana siedziby sądego śledczego. Siedziba sądego śledczego na powiat Szczeciński przeniesiona została ze Szczecyna do Grójewa, gdzie rezyduje również i Starostwo Szczecińskie.

Drożyzna w pow. Ostrowskim. (S) Kilka dni temu grono „szmaglerów” białostockich udało się do powiatu Ostrowskiego ziemii Łomżyńskiej, sądząc, że tam taniej mogą nabyć niektóre artykuły pierwszej potrzeby niż w powiecie białostockim. Po przybyciu na miejsce, okazało się, że ceny na artykuły spożywcze zrównały się z białostockimi. Obecnie pod pszenicę kosztuje 3500 mk., żyta pod 2500 mk. jęczmienia 2480 mk., owsa 2000 mk., gryki 2000 mk., kartofle 100 kłgr. kosztuje 600 mk. Chleb pszeniczny kosztuje 45 mk. fant, żyta pyłto-

wany 45 mk. f. razowy 24 mk. f. Ceny na mięso wahają się. Tylko nabiał o ile taniej kosztuje niż u nas. Wobec czego część „szmaglerów” powróciła, część zaś ruszyła dalej dalej pod Łomżę.

Z gimnazjum Żeńskiego. Dziś w niedzielę w gimnazjum Żeńskim wieczór mazykalno-deklamacyjny o bogatym programie amatorskim. Wieczór rozpoczął się o g. 6 wieczorem. Zysk ze sprzedaży biletów (bilety przy wejściu) zostanie przeznaczony na plebiscyt na G. Śląsku. Cel piękny choć gimnazjum żeńskiego przyczynia się do powodzenia akcji plebiscytowej, w której dziś bierze udział cały naród polski wityny z prawdziwym uznaniem. Sądzić należy, że pani przełożona i ażeńskie gości dziś będą mieli sporo, a praca i starania zostaną należycie ocenione.

Z Sokola Białostockiego. Zawiadomiamy się drahów i drohny, aczyszczających na lekcje angielskiego, iż od dnia 1. lutego (wtorek), będą się odbywały w seminarium (Pałac Branickich), w sali S. (ostatnia w głównym korytarzu na parterze) od godz. 6.30 do 7.30.

Instruktorat Hodowli Drobinu przy Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich Centralnego Związku Kółek Rolniczych—Warszawa, Kopernika 30, parter. celem podniesienia stanu hodowli drobin w kraju arządza 6-cio dniowy kurs hodowli drobin w Warszawie od 21—26 lutego włącznie. Kurs obejmować będzie teoretyczne wiadomości o dziedzinie hodowli drobin z uwzględnieniem warunków gospodarstw wiejskich. Ponadto odbędzie się pokazy praktyczne. Płata za kurs wynosi dla członków Kół Gospodyń Wiejskich, Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży i Stowarzyszeń Jajczarskich 200 mk., dla nieczłonków 300 mk. Przy zgłoszeniu trzeba wyraźnie zaznaczyć, ile osób chce korzystać z noclegu. Opłata za nocleg wynosi 22 mk. na dobę. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 lutego. Wskazaniem jest zaopiekanie się w żywność na czas trwania kursów.

Powinności przewozowe. Specjalną ustawą wprowadzona została powinność dostarczania przysmasowego za normalną opłatą sił przewozowych, do utrzymania oraz budowy dróg i mostów publicznych w tych ramach, kiedy organy administracji drogowej nie mogą w tyble amowy dobrowolnej wynająć tych środków lub gdy posiadacze stawiają zbyt wygórowane ceny, nieodpowiadające rzeczywistym kosztom utrzymania wymienionych środków. Dostarczanie zarządzają starostwa według sporządzonej w tym celu rejestracji.

Obowiązek dostarczania mają posiadacze kolejno, równomiernie, z uwzględnieniem stosunków gospodarczych i zawodowych tudzież ilości posiadanych środków przewozowych oraz powierzchni grantów aprawnych.

Wolni są od świadczeń prócz osób oraz instytucji arzędowych i społecznych, utrzymujących środki przewozowe dla wykonywania swych obowiązków, także posiadacze licencjonowanych ogierów i klaczy tudzież klaczy wysoko żrebnych lub ze zrebkami ssącymi w okresie do dwóch miesięcy; wolni są też od świadczeń rolnicy, w okresie robót polnych.

Wynagrodzenie dzienne nie może być mniejsze, niż rzeczywisty koszt dziennego utrzymania środka przewozowego i woznicy.

Uchylający się od świadczeń ulegną karze grzywny do 15 tysięcy marek lub aresztu do 2 tygodni, a niezależnie od tego władze administracyjne zarządzają dostarczenie na koszt winnego.

Budowa i utrzymanie dróg publicznych. Weszła obecnie w życie nowa ustawa, która dzieląc drogi publiczne na państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne, wkłada obowiązek pierwszy nad tymi drogami ma odnośnie przedstawicielstwo samorządowe, a więc Sejm Wojewódzkie, Związki Komunalne, Sejmiki powiatowe, wreszcie Rady Gminne. Wszelkie arządzenia w obrębie terenu drogowego, jak met., tamy, nasypy, rary, place na skład materiałów drogowych, ogrodzenia, budynek drogowy i t.p. stanowią przynależność drogi publicznej.

Budowa nowych dróg, przenoszenie całosci lub odcinków do innej kategorii, jakoteż zaniechanie dróg zależy od achemy właściwego przedstawicielstwa samorządowego; również na tych przedstawicielstwach leży obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania przynależnych do nich dróg oraz prowadzenia robót remontowych. Ulice i place w obrębie miasta, osad, arzędowych i zdrowek badawane i utrzymywane być winny kosztem i staraniem właściwych samorządów gminnych.

Odcinki dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych, przebiegające przez miast, wady arzędowskie i zdrowiska badawane są i utrzymywane przez odnośne przedstawicielstwa samorządowe.

Na terenie powiatu może być tylko jeden samorządowy zarząd drogowy, lecz przepis ten nie dotyczy gmin miejskich, wydzielonych z powiatów, które, jako stanowiące oddzielny powiat miejski, mieć winny swój samorząd drogowy.

Ustawa rozstrzyga też kwestię wyłączenia lub rządowego zajęcia grantów, zaanadwas narzędzi i materiałów na budowę i naprawę dróg tudzież arzędzenia na ten cel zapomóg i pożyczek rządowych.

Otrzymujący z dróg szczególne korzyści, lub też nadmiernie zużywający drogi, jak kopalnie fabryki, przedsiębiorstwa, mogą być pociągani do udziału w kosztach budowy i utrzymania dróg.

Myta na drogach publicznych znosz się za wyjątkiem t. zw. kopytowych, pobieranych na korzyść gmin i miejskich przy wjeździe do miasta, oraz opłat pobieranych na rzekach.

W ramach wypadków żywiołowych jaką zasypy śnieżne, powodne itp. władze administracyjne mogą powołać ładność do przysmasowej roboizny w naturze za opłatą.

Wstawy i przepisy obowiązujące dotychczas na obszarze państwa odnośnie budowy i utrzymania dróg tracą moc, o ile są sprzeczne z nową ustawą.

Stosunek do Litwy Srodkowej wpływa z zasadniczego uznania większości białostockiej na tym obszarze.

Uroczystość wojskowa w Stonimie.

(K.B.P.) W ubiegłą niedzielę dn. 16 b.m. po nabożeństwie w kościele garnizonowym w Stonimie odbyła się uroczystość adecorowania krzyżem „Virtuti Militari” V klasy następujących oficerów 4 armii za czyny na pola chwały:

Mjr. szt. gen. Bardia, za brawurę zdobycie osobną grupą 65 p.p. ważnego punktu Szacka w dn. 12 września r. z.

Kpt. szt. gen. Zborzila, za gorliwość i wydatną pracę, jako szefa sztabu 4 dyw. piech., później jako szefa sztabu armii, oraz za wybitny udział jego w przygotowaniu i przeprowadzeniu zwycięskich akcji 4 dyw. 4 armii.

Pozatem podchorąży Kalfinowski z 14 dyw. piech. za wybitny udział w walce o Stonim, dokąd jako pierwszy na czele swej kompanii wdali się, ratując pływające mosty, został mianowany podporządkim W. P.

Odznaczni i mianowania dokonali gen. Skierski, przemawiając do bohaterów serdecznymi słowami. Po trzykrotnym okrzyku na cześć walecznych odbyła się przed nimi uroczysta defilada stacjonujących w Stonimie kompanii.

OFIARY

Na plebiscyt Górnego Śląska.

Gimnazjum żeńskie złożyło: Pani Kossowska 150 m. Ks. J. Ellert 100 m. J. Szachelski 100 m. C. Kopezyńska 100 m. A. Badiewska 100 m. K. Szpilganowicz 100 m. J. Komornicka 100 m. W. Toczyłowska 100 m. J. Siemaszkówna 100 m. A. Tarasiewiczówna 100 m. A. Bednarska 100 m. A. Pieczyńska 100 m. A. Flakierówna 100 m. M. Manie 100 m. B. Bartoszewiczówna 100 m. B. Kajzerowa 100 m. K. Bolińska 100 m.

Klasa VII 431 mk.

Razem 2181 mk.

Zebrane podczas obchodu w Knyśynie Mk. 3220.

Komenda Policji Państwowej Mk. 9400.

Chamsey Stanisław i Helena za miast bytności na koncercie-racie Wojewódzkiej dla uczczenia pamięci zmarłego jedynego syna Edwarda składają na cele plebiscytu Górnos Śląskiego mk. 1000.

Zebrane w Knyśynie podczas obchodu „Styczniowego” mk. 3220. Szpital wojskowy № 1, jako pozostałość z zabawy w B. O. S. O. mk. 2080. Zebrane w Saprashu podczas obchodu „Styczniowego” mk. 1078 fen. 20. Feliks Chomicki ze Strabli mk. 50. Szkoła Policyjna w Białymstoku mk. 4442. IV Komisariat Policji Państwowej mk. 200. Komenda Policji Państw. na powiat i miasto Białystok mk. 9400.

Na Polskiej Czerwony Krzyż.

Rudolf Sarosiek mk. 600. Jadwiga Czechowska mk. 50.

Na Wilno.

Parafia Krypno mk. 810.

Z Kresów.

Nowe Stronnictwo Białoruskie.

(K.B.P.) Grupa społecznych działaczy białoruskich, stojąca na granie krajowości, zorganizowała nową partię pod nazwą „Republikańsko-Demokratyczna partia Białoruska”.

Wmyśli powstałców założycieli, partja ma zgromadzić przedstawicieli wszystkich narodowości kraja, stojących na granie odnawiania białoruskiej państwowości. Taktyczne wytyczne partji: odseparowanie się od Wschodu i oparcie się o Polskę.

SZMACY

sortowane bawelniane, półwielniane i wielniane

we wagonowych ładunkach po cenach rynkowych

Sarowiec PAWEŁ HAMARSKI Poznań-Rataje.
Potrzebny Zastępcą w miejscu.

